



## Rekonesans - w co wierzycie, co Wami kieruje

### b. Syndrom Jerozolimski tej planety

[ Epizod 3 sequelu ]

---

---

# Syndrom Jerozolimski tej planety

Andrew Wader

( all copyrights © by Andrew Wader )

Obudziło mnie to, że Christine, która poprosiła mnie przedwczoraj aby nazywać ją Magdaleną, kręciła się po pokoju i otwierała drzwi na balkon. Nasz pokój był umiejscowiony na 9 -tym piętrze hotelu o nazwie Betlejem. Jak się okazało Magdalena robiła zdjęcia Wschodu słońca dwoma aparatami cyfrowymi moim i swoim. Nie dziwię się jej. Świt nad Jerozolimą jest tak samo zdumiewający jak całe to miasto.

Wczoraj mieszkaliśmy w centrum Jerozolimy w hotelu Hyatt i Magdalena, także obudziła mnie o świcie robiąc zdjęcia. Przecierając oczy patrzyłem na różowo - pomarańczową poświatę. Powinno być żółto a jest niemal purpurowo. Wschód słońca nad Betlejem mieście znajdującym się obecnie na terenie Autonomii Palestyńskiej jest jednak mniej ekspresywny aniżeli w centrum Jerozolimy. Słońce wznoszące się tu nad żółtymi wzgórzami jest także przeraźliwie różowo - pomarańczowe, ale doznaniom wzrokowym, tu w środku owej całkowicie Islamskiej republiki nie towarzyszy ów "zmieniony stan świadomości", jaki doznaje w mniejszym lub większym stopniu każda osoba, która przybyła do Jerozolimy.

Aby doznać przejawów owego syndromu trzeba być pod wpływem kilku godzin owej nieustającej orgii światopoglądowej. Wtedy wschód słońca wygląda bardziej paranoidalnie. Podobno jednak syndrom Jerozolimski dopada już niektórych podróżnych, którzy dopiero co wylądowali na lotnisku im. Ben Guriona..

No dobrze. Obudziłem się już zupełnie i zacząłem robić kawę. Magdalena nie pije kawy o tak wczesnej porze, ale zawsze cieszy się, że wreszcie się przebudzam. Ja też jestem wtedy zadowolony, gdyż nieodmiennie praktykujemy wtedy o świcie, podobnie zresztą jak i w południe, popołudniu i przed spaniem seans, który tylko po części ma związek z seksem E\*\*\*

Nie będę się jednak rozpisywał tutaj na ten temat, gdyż na Statku trwają debaty cały czas. Jest to tam ich ulubiony temat, gdyż podejrzewają iż ma on wręcz znaczenie kosmologiczne, a przynajmniej jest on ważny dla wszystkich tzw. "terra forming people (TFP)", czyli ludzi współuczestniczących w implementacji życia na niektórych, wybranych planetach. To dziwne, że przybyliśmy z daleka, a termin TFP zaczerpnięto z powieści miejscowego pisarza, mieszkającego tu gdzieś nieopodal (1,2). To zaczerpnięcie owego terminu wyniknęło być

może z szacunku dla faktu, iż jest on jednym z nielicznych powieściopisarzy którzy mają tutaj, na tej planecie taki sam przyjazny sposób myślenia jak nasz.

Właśnie wracamy dzisiaj na Statek. Nie wiem jak zostanie to tam przyjęte, gdy na statek przybędę wraz z Magdaleną. Zapytacie dlaczego jestem w takim razie taki spokojny. Otóż odpowiedź jest prosta. Jeśli nie wyrażą zgody to odmówię powrotu i zostanę tutaj z Magdaleną. Oczywiście niekoniecznie w Izraelu, gdyż tu jest co prawda ciepłutko i ciekawie, ale ciśnienie spraw ideologicznych przypadających na jedną przeciętną głowę jest zbyt duże. Co zrobimy w razie odmowy to rozważymy później. Dzisiaj jednak już nadszedł ów wielki dzień. Dzisiaj zapadnie decyzja. Komandor zapewne zapyta o zdanie Radę do spraw Misji Powierzchniowych. Okaże się także czy technicy ze Statku są w stanie przygotować "take off" dwóch osób. Tego przecież przed trzema laty nie przewidywano.

O decyzji dowiemy się dopiero na pustyni Negev. Po ostatniej rozmowie przez telefon satelitarny przed tygodniem pojąłem, że nie zależy to tylko od naszych techników na Statku. Trzeba przepłacić wojskowych, podlegających rządowi pewnego autorytarnego kraju.

Plan powrotu polega na tym, iż mamy dołączyć się dzisiaj do grupy turystów, którzy około godziny 8-mej, czyli za dwie godziny będą odjeżdżać spod hotelu Betlejem na południe w kierunku Izraelskiego kurortu Ejlat, jedyne miasta tego małego państwa, które leży nad Morzem Czerwonym. Izrael ma tam 16-to kilometrowy dostęp do morza, na skutek czego ma szybki dostęp do akwenu Oceanu Indyjskiego, co jest tu dla nich ważne.

Turyści do których mamy dołączyć to uczestnicy banalnego, dość taniego sposobu spędzania urlopu. Wykupili oni sobie tzw. "wycieczkę objazdową". Wylądowali w Sharm El Sheikh na cyplu Synaju i po tygodniu pływania się nad tamtejszymi rafami koralowymi pojechali na 2 dni do Jordanii i 2 dni do Izraela. Po długim pobycie w Izraelu nie dziwi mnie teraz, że już przed trzema laty zaplanowano, że dołączymy do turystów tej właśnie narodowości. Jak stąd wrócić to jeden z elementów planu. Chodziło jednak również zapewne o to aby na sam koniec pobytu przebywać i rozmawiać w gronie osób bardzo religijnych, lecz pochodzących z odległej krainy.

Już wczoraj łączyliśmy z Magdaleną z nimi po całej Jerozolimie. Chodziło o to aby uznali nas za członków ich grupy. Wędrowaliśmy więc wczoraj ponownie po tym mieście poczynając od Szczytu Góry Oliwnej. Ich przewodniczka była ładną, bardzo aktywną kobietą o imieniu Dominika. Posiadała głęboką wiedzę na temat tego regionu. Zatrzymywała ją jednak dla siebie. Turystom opowiadała natomiast - tak jak to zapewne oczekiwali - głównie ciekawostki i historyczne anegdoty.

Będąc z nami w umiejscowionym na szczycie góry "Kościele Ojciec Nasz", w którym po odnowieniu, za sprawą francuskiej księżnej Aurelii de Bossi de la Tour d'Auvergne umieszczono zapisy modlitwy "Ojciec Nasz" w 62 -ciu językach, za jej namową oprowadzani turyści sprawdzali, czy modlitwa ta po kaszubsku jest równie zrozumiała jak po polsku. Uczyłem się na Statku Polskiego i Rosyjskiego. W Izraelu są to dwa bardzo ważne języki, gdyż na początku XX wieku, na te ziemie zaczęli powracać wprawdzie Żydzi z wschodniej Europy, a więc przede wszystkim z Polski. W ostatnich latach przyjechało tu wielu Żydów rosyjskich. W ramach nauki języka rosyjskiego rozdział "Poncjusz Piłat" powieści Bułhakowa "Mistrz i Małgorzata" czytałem po rosyjsku. Pierwsze zdanie pamiętam na pamięć.: " *W białym płaszczu z podbiciem koloru krwawnika posuwistym krokiem kawalerzysty wczesnym rankiem czternastego dnia wiosennego miesiąca nisan pod krytą kolumnadę łączącą oba skrzydła palacu Heroda Wielkiego wyszedł procurator Judei Poncjusz Piłat.* "

Kilka linijek dalej jest tam dialog .:

- Imię?
- Jeszua
- Masz przyzwisko?

- Ha - Nocri

W ten sposób Bułhakow lansował neutralny odpowiednik imienia Jezus. Nie można jednak unikać ważnych faktów związanych z takim tłumaczeniem tego imienia. Sprawdziłem to w tutejszych encyklopediach (4). W jednej z nich znalazłem następujące dane.:

["Dla wyznawców judaizmu Jezus (Jeszu, Jeiszu) lub Nazarejczyk (Ha Nocri) nie jest Mesjaszem, jego poglądy i misja nie są zgodne z przepowiedniami proroków; herezją jest dogmat o boskości Jezusa jako jednej z 3 Osób Trójcy Świętej, nazywanie Synem Bożym lub przypisywanie Jezusowi roli pośrednika między Bogiem i ludźmi. W przeciwieństwie do islamu, judaizm nie uznaje żadnego aspektu działalności Jezusa i nie uważa go za proroka. Niektórzy teolodzy judaizmu wątpią, że Jezus był postacią realną i historyczną. Jest to pogląd podzielany także przez część badaczy, zajmujących się krytyczną analizą Biblii."]

Rozmyślałem nad tymi, wydawałoby się - nierozwiązywalnymi sporami, mając już jednak po 3 latach pobytu tutaj święte przekonanie, że ważniejsze od tych kontrowersji są zaistniałe fakty. Z tej krainy wyszły trzy fale światopoglądowe, które jak to jest w naturze fal drgają nadal. Te fale są ważniejsze aniżeli to co je wywołało.

Dominika oprowadzając swoją gromadkę po parku Góry Oliwnej przypomniała także, że Ezechiel [ Ez 1.4 - 1.28] stojąc tu właśnie na szczycie widywał rydwany niebieskie a Zachariasz przewidywał Koniec Dni. To dwie ważne sprawy. Proszę sprawdzić, że owe rydwany są opisane przez Ezachiela w stylu s-f, jak statki kosmiczne {przypis nr 1}.

Na mieszczącym się poniżej szczytu Góry Oliwnej tarasie widokowym zatrzymała nas na dłużej. Objaśniła plan miasta. Pokazywała dolinę Gehenny po lewej i dolinę Cedronu po prawej. Powiedziała, że będziemy schodzić do doliny Cedronu tam gdzie Żydzi ulokowali tysiące grobów. Ich tradycja głosi bowiem, że Mesjasz u Końca Dni wejdzie do Świątyni, poprzez Bramę Złotą, widniejącą stąd w murach okalających miasto wzniesione za tą doliną na wprost Góry Oliwnej. Z tego powodu pobożni Żydzi przez wieki wybierali to miejsce pod murami miasta na pochówek, aby być pośród pierwszych, którzy podążą za Mesjaszem. My też mamy przejść tym szlakiem i po wielogodzinnej wędrówce znaleźć się w pobliżu Ściany Płaczu, pozostałości po Świątyni.

Schodząc z Góry Oliwnej i zwiedzając po drodze kościoły Dominus Flevit, Bazylikę Konania i zagajnik liczących około 2000 lat drzewek oliwnych Getsemani Dominika zwróciła uwagę na dostępne na trasie wykopaliska grobów z okresu pierwszych chrześcijan. Groby te były dwukomorowe, tak jak często bywało to w starożytnym Egipcie. Ha - Nocri był także złożony w grobie dwukomorowym. Hm.. przecież to jest niesłychanie ważne, że w dwukomorowym.

Czekałem na jej wypowiedzi dotyczące 6- tej stacji drogi krzyżowej, oraz 4- ech miejsc dotyczących zmartwychwstań i wniebowstąpień. Moje zaciekawienie tym zagadnieniem wynikało z ogłoszenia przez Franka Tiplera szczegółów możliwej metody weryfikacji wydarzeń zaistniałych tu przed 2000 laty (5).

Jak wiadomo tradycja głosi, że Jezua Ha-Nocri, zamordowany na skale o nazwie Golgota został pochowany w odległości zaledwie kilkudziesięciu metrów od miejsca ukrzyżowania. Wyniknęło to stąd, iż rozpoczął się Szabat, grabarze więc nie pracowali. W pobliżu Golgoty bogaty mieszkaniec Jeruzolimy Józef z Arymatei przygotował sobie w swoim ogrodzie już na przyszłość grób. Słyszał on o działalności Ha-Nocri, poprosił Piłata o zgodę i pochował go w przewidywanym dla siebie dwu-komorowym grobie. Tradycja głosi, że Ha - Nori zmartwychwstał 3- ciego dnia po śmierci. Tak więc dzisiejsza budowla o nazwie Bazylika Grobu Pańskiego, co prawda w przeszłości wielokrotnie niszczona i odbudowywana, tym nie mniej stoi jednak nad miejscem śmierci, miejscem pochowania i miejscem zmartwychwstania Ha- Nocri.

Nieopodal na środku ośmiokątnego dziedzińca stoi niewielka Kopa Wniebowstąpienia, którą Muzułmanie uparli się przemienić w meczet. Z tego to miejsca Jezua Ha - Nocri wstąpił do nieba w czterdzieści dni po zmartwychwstaniu.

Przedziwną okolicznością jest to, że w Jerozolimie wszystkie miejsca dramatycznych wydarzeń znajdują się blisko siebie w odległościach zaledwie kilkuset metrów.

Możliwe jest więc także zwiedzenie wszystkich ważnych miejsc związanych z matką Marią, która została wniebowzięta, jak stwierdza dogmat ogłoszonego w roku 1950 przez papieża Piusa XII (6), {przypis nr 2}

Zachodzi teoretyczny problem w jaki to sposób Maria została wzięta do nieba. Czyżby za dnia w stanie pełnej świadomości? Tradycja uwzględnia dwie wersje. Katolicy wierzą, że Maria została zabrana do nieba po zaśnięciu. Obecnie miejsce to upamiętnia piękny, nowoczesny kościół zbudowany przez niemieckich Benedyktynów na początku XX wieku o nazwie Bazylika Zaśnięcia NMP (Hagia Maria Zion). Nawiasem mówiąc kościół ten wyróżnia się wkomponowaniem dwóch symboli nie chrześcijańskich. Na podłodze Bazyliki znajduje się mozaika przedstawiająca ogromne znaki zodiaku, a w podziemi widnieje symbolika dotycząca reinkarnacji.

Wg tradycji prawosławnej Maria została złożona jednak do grobu i stamtąd wzięta do nieba., co upamiętnia inna świątynia zwana "Kościołem Grobu Matki Bożej". Rozróżnienie tych miejsc wydaje mi się bardzo ważne.

Blisko początku szlaku historycznej drogi krzyżowej znajduje się kościół Św. Anny, która wg dogmatu ogłoszonego w roku 1854 w sposób niepokalany poczęła Marię i tutaj ja urodziła (6,7,8). Aby odsapnąć usiedliśmy na krawędziach kamieni dziedzińca tego kościoła.

Zagadnałem Dominikę, która usiadła koło nas i popijała jak wszyscy wodę mineralną.

- Czy słyszała Pani o obmyślonym niedawno naukowym, obiektywnym sposobie rozstrzygnięcia czy zmartwychwstanie Ha-Nocri oraz wniebowzięcie Marii rzeczywiście miało miejsce?

- Żartuje Pan?

- Początkowo także myślałem, że są to żarty. Jak zajedziemy do hotelu to dam Pani ksero tych kilku stron. Taki test może wykonać współcześnie wiele laboratoriów geologicznych wyposażonych w dodatkową, ale dostępną aparaturę.

- Jakim cudem byłoby to możliwe?

- Tipler wychodzi z założenia, że Ha-Nocri i Maria, jako istoty człowiecze podlegały prawom fizyki zachodzącym na tej planecie, albo inaczej w tym kosmosie. Wniebowzięcie jest równoważne, albo inaczej musi przebiegać z zniknięciem ciała z tej planety, czyli jego dematerializacji. Dematerializacja to przemienienie ok. 80 kg masy w energię. Zgodnie z wzorem  $E = mc^2$  ilość energii jaka odpowiada 80 kg masy to więcej niż kilka bomb atomowych. Owszem jest znany proces fizyczny, który ciężkie cząsteczki jak protony i neutrony przemienia w wiązkę cząstek neutrino. Neutrino mają energie rzędu MeV a nawet GeV. Taka wiązka neutrino musi pozostawić ślad w kamieniach okalających grób.

- Zainteresował mnie Pan. Na czym polega ów ślad w kamieniach? Niech Pan wytłumaczy mi jednak jak cząstki - fale neutrino pozbawione masy mogłyby pozostawić ślad w kamieniach.

- Nie było to łatwo wymyślić. Tipler zwrócił jednak uwagę, że pewne małe ilości pierwiastków promieniotwórczych, znajdują się w każdej skale wapiennej. Te nieliczne atomy takich pierwiastków przez wieki wysyłały promienie alfa lub beta oddziaływujące na pozostałe atomy. Jeśli przeszła przez skalę wapienną wiązka neutrino o energii rzędu MeV to spiny (ukierunkowanie) owych atomów, zbombardowanych w ten sposób, zostały zapewne ustawione w jednym kierunku. Jest więc możliwe ustalenie jednokierunkowego, a nie

chaotycznego uporządkowania śladów po promieniowaniu pochodzącym od tych pierwiastków promieniotwórczych.

- Hm.. odparła Dominika - na początek trzeba by wykonać test próbek skał wapiennych z okolicy grobu Matki Bożej, bo jednak zmartwychwstanie Chrystusa miało nieco inny charakter. To prawda jego ciało zniknęło, ale pojawiło się wkrótce ponownie, jakkolwiek w innej, zmienionej postaci.

- Jezua Ha - Nocri po zmartwychwstaniu to postać ukonstytuowana na II-poziomie implementacji. To raczej już emulacja do takiej postaci, jaką będą miały - jak wierzą chrześcijanie - wszystkie osoby zmartwychwstałe u końca czasów.

Widziałem, że dociekliwa Dominika - miała już dość - gdyż przybladła, a jej ruchy stały się nerwowe. Powiedziała jednak jeszcze:

- Co to jest emulacja? No dobra ! Po czterdziestu dniach w miejscu obecnej tzw. Kopuły Wniebowstąpienia miało miejsce ostateczne odejście Chrystusa. To wniebowstąpienie nie łączyło się już jednak z dematerializacją 80 kg. To chyba ma coś wspólnego z Pana emulacją.

Dominika wstała, podniosła plakietkę firmy Alfa Star - jako znak iż ruszamy w dalszą wędrowkę po Jerozolimie.

Po owej pogawędce Dominika, nieugięta przewodniczka poprowadziła nas dalej szlakiem tradycyjnej drogi krzyżowej. Przy stacji nr 6, upamiętniającej otarcie twarzy Ha- Nocri, niosącego krzyż, przez kobietę o imieniu Weronika zapytałem Dominiki

- Czy Pani wie, że Oviedo Cloth - ów ręcznik, który Użyła Weronika jest poddawany teraz testom weryfikującym to wydarzenie?

- Nie wierzę.

- No to jak usiądziemy wreszcie w jakiejś kawiarence to Pani opowiem.

Wkrótce dotarliśmy do miejsca po słynnej żydowskiej świątyni Salomona. Jak zwykle, będąc w pobliżu Ściany Płaczu doznania były poruszające. To jest to. To jest ten majstersztyk konstruktorów wszystkich niebiesko - zielonych, zamieszkałych planet. Jeśli takim "terra forming people" ma się udać to muszą znaleźć taki właśnie główny punkt inicjacyjny dla spirytualnego, a w konsekwencji intelektualnego i kulturowego rozwoju mentalności planety. Jak wrócę z Magdaleną na statek, to będę usiłował im to wytłumaczyć. "Terra forming people", bądź inaczej konstruktorzy układu planetarnego na którym ma zacząć się rozwój pewnej początkowo - zawsze - bardzo okrutnej, ale potem może i coraz bardziej inteligentnej cywilizacji muszą znaleźć takie miejsce jak Izrael. Jeśli miałbym im doradzać to trzeba szukać depresji, albo lepiej dużego gradientu dla najważniejszych miejsc w regionie implementacji religii monoteistycznej. Jerozolima jest położona na poziomie 800 m powyżej poziomu morza, ale nie należy zapominać, że Jahwe przemawiał do Lota, który mieszkał w pobliżu Morza Martwego, a więc ok. 400 m poniżej poziomu morza. Wtedy jest po prostu o ok. poł km do centrum planety. - a tam jak wiadomo mieszkają owi "Intraterrestrials"(10,11). Na każdej nowej, rozpatrywanej planecie planowanej do zasiedlenia trzeba zawsze znaleźć takie miejsce wyróżniające się specjalnymi cechami geofizycznymi. Trzeba mieć różnicę rzędu < -400 m ; + 800 m > i musi być tam gorąco. Wtedy będziemy mieli w mózgach mieszkańców takiej krainy ów pożądaną "Syndrom Jerozolimski".

Wtedy będzie właśnie w takim miejscu też tak jak dzisiaj i jak dzień w dzień w pobliżu "Ściany Płaczu"

Zapytacie Państwo: a cóż to takiego odbywa się w pobliżu owej Ściany Płaczu? Przybywa tam wielu bogobojnych turystów. Turyści boją się każdy swojego Boga, więc nie są skłonni przedstawiać impresji z tego miejsca ani tego komentować. Ponieważ ja przybyłem z "M31" więc zdam Wam tu teraz krótką relację obiektywną.

Wrażenie robi grupa żołnierzy i bramka antyterrorystyczna. Trzeba zdjąć zegarek, pasek i położyć to wszystko na tacy przesuwanej pod czujnikami metalu. Kontrola jest jednak mniej rygorystyczna niż na lotniskach.

Kobiety udają się na prawo - do przeznaczonej dla nich, dostępnej 1/3 części ściany, tzn. muru, który ponoć jest autentyczną pozostałością po Świątyni Salomona.

Niemal każdy z turystów... hm ... w szczególności kobiety piszą tu więc karteczki ze swoją prośbą ... życzeniem .. kierowanym .. chyba - ze względu na wielowyznaniowość tłumu turystów - do ogólnie pojętej Opatrzności. Karteczkę taką trzeba wcisnąć w szpary pomiędzy kamieniami z których zbudowana jest owa Ściana Płacz.

Spisywanie tych karteczek wywołuje emocje. Emocje te są jednak niczym wobec tego co doświadczy ktoś, który wejdzie w przestrzeń przeznaczoną dla mężczyzn. Zachodzą tam niecodzienne niezwykle sceny świadczące o ekstazie religijnej przybyłych tu Żydów.

Widać osoby, które wypożyczyły taboret - mównicę, ustawili ją na wprost, bardzo blisko ściany i coś głośno mówią. Inni gromadzą się w kilkunastoosobowych grupach i wznoszą głośno, ekstatyczne modły wokół dziwnych stołów. Uderza współuczestnictwo w tych grupach wielu osób młodocianych. Przestrzeń pod ścianą jest wypełniona podniosłym gwarem. Co jest jednak istotne. Nie ma tu żadnych przerw w owym transie. Stale przybywają tu następni świadkowie. Świadców, wyznawcy, wielbicieli.

Po poruszających przeżyciach przy Ścianie Płacz mogliśmy odsapnąć, gdyż nasza dzielna przewodniczka zarządziła przerwę w przemarszu naszej grupy. Rozsiadliśmy się na krzeselkach kilku obleganych kafejek w pobliżu tzw. Bazaru, w pobliżu Bazyliki Grobu Pańskiego. Przy naszym stoliku usiadła dwie młode kobiety, uczestniczki grupy, które wyróżniały się tym iż robiły bardzo dużo zdjęć i stale coś odnotowywały w swoich notesach.

Odezwała się - powiedziała - ta ładniejsza kobieta, o bardzo jasnych włosach, szczupła, zgrabna, ubrana dzisiaj w białą sukienkę do kolan, stwierdzając na początek, że ma na imię Katarzyna.

- Przez przypadek przysłuchiwałam się Waszej rozmowie z naszą przewodniczką - tam na dziedzińcu Kościoła Świętej Anny. Jestem fizykiem, aktualnie jestem stypendystką i pozwolono mi pracować przy akceleratorach CERNU. Będę wkrótce brać udział w eksperymentach wykonywanych na tzw. Wielkim Zderzaczu Hadronów

- O jej, co to jest Zderzacz Hadronów? - odezwała się Magdalena.

- Wielki Zderzacz - po angielsku Large Hadron Collider (LHC) to taki wielgachny tunel na granicy francusko-szwajcarskiej zarządzany przez tzw. Europejską Organizację Badań Jądrowych). Ma kształt okręgu o długości 27 kilometrów. W jego tunelu dwie wiązki cząsteczek są rozpędzane do prędkości bliskiej prędkości światła. Cząsteczki latają w kółko dzięki zakrzywieniu ich toru przez wielgachne magnesy. W czterech punktach tory wiązek będą się krzyżować i właśnie tam cząstki się zderzą tworząc cząstki i stany materii jak z początku istnienia Wszechświata. LHC zderza protony z energią 14 TeV (14 teraelektronowoltów). Wśród cząstek wytworzonych będziemy szukać przede wszystkim tzw. 'boskiej cząstki' czyli cząstki Higgsa - jest ona brakującym elementem modelu, który wyjaśnia podstawową właściwość Wszechświata - uzyskiwanie masy przez cząstki elementarne. Poza polowania za cząstką Higgsa fizycy będą chcieli odpowiedzieć na pytanie czemu we Wszechświecie jest więcej materii niż antimaterii oraz coś na temat tzw. ciemnej materii i energii, której istnienie można się domyśleć po ruchach odległych galaktyk i supernowych. LHC jest największą maszyną świata.

- Pani Katarzyno, piękny wykład!

- Chciałam Ci powiedzieć Adrian, że ów pomysł Tiplera z testem na zmartwychwstanie można by przetestować wprawdzie przy pomocy LHC. Przecież tam się da wytworzyć spójną wiązkę neutrino i przepuścić ją przez jakieś kamienie. Zobaczylibyśmy więc czy rzeczywiście w kamieniach powstają wtedy ślady.

Magdalena popatrzała na Katarzynę wnikliwie, zapewne w związku z nagłym przejściem na Ty i odezwała się.

- Kasia, to wspaniale. Nie wiem czy podsłuchałaś też, jak Adrian schodząc z Góry Oliwnej i patrząc na wykopaliska grobów z epoki pierwszych chrześcijan był zachwycony tym, że groby są dwukomorowe. Wiesz, on mi potem powiedział, że ta druga komora, zwana komorą gościnną, czasami służyła do pochowania drugiej osoby, ale najczęściej do złożenia tam przedmiotów lubianych przez zmarłego lub rodzaju ofiar. Jeśli by więc w grobie Marii lub w grobie Ha-Nocri w drugiej komorze były złożone pewne przedmioty, to wtedy według nas na świecie istnieje wiele relikwii, które - bo zbadaniu metodą Tiplera wykazywałyby takie same ślady, jakie spodziewa się on znaleźć w kamieniach z okolicy grobu. Czy ja się mylę? Popraw mnie?

- A to mnie teraz zdumiałaś. Masz rację. Byłoby ... wiele relikwii. Trzeba by było na nie polować. Na pozór byłyby to przedmioty zwykłe. Tym nie mniej takich śladów jak po dematerializacji 80 kg masy nie da się wytworzyć sztucznie... hm.. no chyba, że ktoś dysponuje Wielkim Zderzaczem Hadronów... ale taka zabawka kosztuje 10 miliardów Euro.

- Za niedługo ruszamy dalej. Koniecznie chcę jednak poznać Twoją opinię Magdalena - odezwała się koleżanka Katarzyny, z marszu przechodząc ze nami na Ty. Co wy tam między sobą gadacie na temat owej emulacji i tego tzw. II - go poziomu implementacji.

- E... to są chyba tylko spekulacje, bo nie wiem czy to nasze gadanie można by przycisnąć czymś takim jak Wielki Zderzacz Hadronów.

- No dobra - Moją koleżankę Ludmiłę ekscytuje to, że każdy wierzący człowiek wie, iż do Nowego Testamentu jest wpisane w kilku miejscach, że Ha - Nocri po zmartwychwstaniu egzystował w innym ciele o innych własnościach. Nie pozwalał się już wtedy dotykać. Na dodatek Ludmiła powtarza i powtarza, że wszyscy ludzie, gdy zmartwychwstaną u końca czasów to też będą mieć do dyspozycji tylko takie mało cielesne powłoki. Ją to denerwuje, więc pyta. Nie wiem dlaczego ją to tak denerwuje. Pomóżcie jej!

Podobasz mi się! Możemy podyskutować - podjęła temat Magdalena. Zwróć uwagę, iż już osoby oglądające filmu pt.: "Park Jurajski" Spilberga, pierwszy filmie w którym użyto tzw. efektów specjalnych wykrzykiwały.: "jak oni to zrobili, przecież te dinozaury wyglądają jak żywe. Teraz w zakresie eksperymentów dotyczących tzw. "wirtualnej rzeczywistości" są używane rzutniki, które na środku Twojego pokoju mogą wygenerować, innymi słowy wyświetlić trójwymiarową, kolorową figurę... postać jak z filmu, która porusza się i mówi. Gdy wyciągniesz rękę i będziesz chciała ją dotknąć, to stwierdzisz, że tam nic nie ma. Ale to jest proste, to dopiero początek modelu wyobraźniowego.

Usłyszeliśmy nagle doniosły głos Dominiki. Grupa Alfa Star ... zapewne już odpoczęliście! ... idziemy dalej... Nie było innej rady, zapłaciliśmy za kawę po 3 szekle i grzecznie podążaliśmy za nią.

Pod koniec całodziennej wędrowki Dominika zaprowadziła nas do tzw. Wieczernika. Jak wiadomo jest to teraz budowla, pochodząca z czasów Krzyżowców, stojąca jednak na miejscu dawnej gospody Rzymskiej w której Jezua spożywał z Apostołami Ostatnią Wieczerzę. Jest to budynek będący obecnie własnością miasta. Nie opiekuje się nim żadna wspólnota religijna. Gdy weszliśmy do owej przestronnej sali uderzyła nas dziwna scena. Pokażna, ruchliwa i głośna grupa Amerykanów na cały głos śpiewała pieśń "*Glory, glory Alleluja, Glory, Glory Alleluja, His truth was marching on!*"

Opowieść Dominiki o czasach owej wieczerzy z przed 2000 lat była zagłuszana przez przewijający się tu tłum turystów. Przerwała i powiedziała jeszcze tylko.

- Proszę się tutaj niczemu nie dziwić. Tu można obserwować przeróżne sceny. Niektóre, które tutaj widziałam wprawiły mnie w osłupienie.

- A co takiego? - zapytała jedna z turystek naszej grupy.

- Czy Państwo słyszeliście o Syndromie Jerozolimskim?

Okazało się, że nikt o owym zespole nawiedzającym ludzi, przybywających do Jerozolimy nie słyszał. Dominika nie chciała jednak tego tematu rozwijać. Powiedziała jedynie "poczytajcie sobie w Google" i poprowadziła nas do znajdującego się nieopodal symbolicznego grobu Króla Dawida.

Atmosfera i rytuały były tu zupełnie inne aniżeli w Wieczerniku. Obowiązuje tu nakrycie głowy. Kobiety i mężczyźni mogą się przybliżyć do ściany -"ołtarza", uświęconego przez Żydów miejsca jedynie w oddzielnych wg płci miejscach.

Pod arkadami tunelu stała grupa młodych Izraelczyków, w większości dziewcząt w mundurach wojskowych dźwigających ciężkie karabiny. Jak wiadomo w państwie Izrael dziewczęta podlegają obowiązkowemu poborowi do wojska, a armia Izraela jest najpotężniejszą siłą militarna w tym regionie świata.

Powstaje pytanie... Powstaje wiele pytań. Pytania jest stawiać łatwo. Trzeba jednak umieć udzielać także odpowiedzi. Gdy wrócę na statek będę zobowiązany odpowiadać na pytania. Nie wysłano mnie tutaj przed trzema laty abym się opalał i zwiedzał zabytki. Komandor i Rada chcą przystąpić jak najszybciej do akcji. Nie chcą jednak popełnić takich błędów jak Magellan. Porównanie do portugalskich i hiszpańskich żeglarzy jest właściwe. Co prawda nie chodzi o podbój, ale jednak o odkrywanie nowych dla nas światów - tak jak i wtedy... tutaj. Bardzo potrzebujemy tych nowych światów. Mamy nieco inne przewidywania aniżeli Tipler, ale wszystkie ożywione i zamieszkałe planety są dla nas interesujące. Są tylko dwie zborne teorie wyjaśniające sensu i celu istnienia inteligentnych cywilizacji, ale obydwie wymagają pewnego rodzaju intelektualnego ich podboju.

Wpierw potrzebna jest jednak zawsze trafna ekspertyza dotycząca najgłębszych pokładów psychiki ich mieszkańców, wyznaczników ich motywacji, stopnia uświadamiania sobie przez nich podświadomych celów, które realizują mieszkańcy danej planety.

Wspomnienia z wędrowki po Jerozolimie kłębią mi się w głowie w czasie naszego seansu, kąpieli pod prysznicem i śniadania. Magdalena lubi owe śniadania oferowane w trybie HB w ramach wycieczek turystycznych. Hm... szwedzki stół w Betlejem... Już przy ciasteczkach i arbuzach Magdalena zapytała.

- Mówisz, że mam dzisiaj wraz z Tobą wynieść się z tej planety.
- Chyba tylko na pewien czas... Owszem polecimy na Statek, ale Enterprise bardzo długo nie opuści orbity geostacjonarnej, bo wydaje mi się, iż Komandor i Rada postanowili zacząć akurat od tego układu gwiazdowego. Zapewne znowu wrócimy na powierzchnię z jakąś nową misją. Może będzie to już wtedy w ramach implementacji ... a nie w ramach zwiadów diagnostycznych.
- Boję się tego naszego "technicznego wniebowzięcia" - wolałabym na wzór i według porządku Marii!
- Też się boję.
- Zaczęłaś mi wyjaśniać w trakcie \*E, ale nie dokończyłaś. Coś wspomniałaś o pustyni Negev. Czy mógłbyś kontynuować?
- Przybędzie Harrier. Zawiezie nas do bazy kosmicznej jednego z .. hm.. wchodzących w grę, w tym regionie krajów, które uwielbiają konstruować bomby atomowe i rakiety zdolne przenosić ciężkie ładunki na dalekie odległości. W tym regionie jest kilka takich państw.
- Co ty mówisz! Żartujesz! Przecież mamy się dostać na orbitę okołoziemską! Takie promy, jak np. Chalanger są wynoszone na orbity przez potężne rakiety. Tu takich rakiet nie mają!
- To prawda. Nasz "take off" jest jednak możliwy, bo chodzi o podróż tylko w jedną stronę.



- Nie mam wyjścia. Muszę Ci wierzyć. Idziemy po bagaże, bo za 15 min. Dominika będzie odliczać pasażerów w autobusie.

- Tak to jest. Za niedługo wsiądziemy do autobusu. Pojedziemy wpierw, wraz z tą naszą grupą jeszcze do Betanii - co akurat jest ważne dla wszystkich kobiet, które przybrały sobie imię Magdalena, a potem pojedziemy wzdłuż wzgórz Midbar Yehud zwanych po angielski "Wilderness of Judea". To tam znajduje się słynne Qumran, gdzie odkryto owe zwoje. W Qumran nie przystaniemy. Jedziemy prosto do pewnego kurortu nad Morzem Martwym. Potem autobus będzie podążał już szosą biegnącą przez pustynię i przystanie przy zajeździe należącym do pewnego kibucu... To jest zajazd przy którym zatrzymują się wszystkie autobusy. Kibuc Yotvata to osiedle w oazie położonej w centrum pustyni Negev. am opuścimy naszych przemiłych turystów no i się zacznie. Albo się uda albo nie!

- Oj, Aldrin, musimy kończyć to śniadanie...

Gdy zjechaliśmy windą z 9- go piętra większość turystów zajęła już miejsca w autobusie udekorowanym przedziwnymi malunkami. Na burcie widniał duży biały orzeł, godło odległego kraju. Pamiętam jeszcze z lekcji w trakcie intensywnego kursu geografii prowadzonego jednocześnie dla członków misji powierzchniowych "Bliski Wschód" i "Daleki Wschód" że Poland - Polska leży w Europie Wschodniej, w części, która należy obecnie do tzw. Unii Europejskiej.

Autobus ruszył, więc Dominika rozpoczęła ponownie swoje objaśnienia. Mówiła, że jedziemy wpierw do Betanii gdzie - jak się wyraziła Jezua Ha - Nocri pomieszkiwał w domu Marty, siostry Marii i skąd przez Górę Oliwną podążał wielokrotnie do centrum Jerozolimy do Świątyni.

Dominika była odczytana w sprawach dotyczących tego regionu, toteż było przyjemnością kontemplować jak sprawnie podaje turystom ocenzonej wersji interpretacji przeszłych wydarzeń. Sądzę że czyniła to z troski aby turystów nie wkurzać.

Zgadza się, że to tu w Betanii Ha-Nocri wskrzesił Łazarza. Nawiasem mówiąc wszelkie fragmenty legendy dotyczące "wskrzeszeń" są wydarzeniami dla których w niedalekiej przyszłości także zostaną obmyślane testy weryfikacyjne.

Mówiąc o wydarzeniach w Betanii, Dominika opuściła jednak relację o tym, że to tu Jezua został namaszczonej przez pewną kobietę, zapewne przez Magdalenę.

Od trzech lat wertuję Stary i Nowy Testament. Rzadko, który z fragmentów Nowego Testamentu jest aż tak intrygujący. Znalazłem więc szybko to miejsce [ Mt 26.6]. Podsunę je za chwilę Dominice. Ona lubi takie zagadki. Nie odzywa się wtedy. Jedynie błędnie i uśmiecha się. Tego nie możemy jednak tutaj pominąć. Otóż Mateusz napisał.:

- [ " 26. 6. A gdy Jezus był w Betani, w domu Szymona trędowatego,
7. Przystąpiła do niego niewiasta, mająca alabastrowy słoik bardzo kosztownego olejku i wylała go na głowę jego, gdy spoczywał przy stole.
  8. A uczniowie, ujrawszy to, oburzyli się i mówili: Na cóż ta strata?
  9. Przecież można było to drogo sprzedać i rozdać ubogim.
  10. A gdy to zauważył Jezus, rzekł im: Czemu wyrządzacie przykrość tej niewieście? Wszak dobry uczynek spełniła względem mnie.
  11. Albowiem ubogich zawsze macie wśród siebie, ale mnie nie zawsze mieć będziecie.
  12. Bo ona, wylawszy ten olejek na moje ciało, uczyniła to na mój pogrzeb.
  13. Zaprawdę powiadam wam, gdziekolwiek na całym świecie będzie zwiastowana ta ewangelia, będą opowiadać na jej pamiątkę i o tym, co ona uczyniła.
  14. Wtedy odszedł jeden z dwunastu, którego zwano Judasz Iskariot, do arcykapłanów
  15. I rzekł: Co mi chcecie dać, a ja go wam wydani? Oni zaś wypłacili mu trzydzieści

srebrników..."]

Nie mam pojęcia czy ten fragment Ewangelii jest odczytywany w którąś z niedziel w tutejszych kościołach aby "opowiadać na jej pamiątkę". Tym nie mniej dla tutejszych feministek jest oczywiste, iż oto Magdalena... następczyni, reprezentantka Izydy, Isztar i Afrodyty.. namaszczać pretendenta do tronu uczyniła żeń króla. (12), {przypis nr 3}

Boginie były tu bardziej "pierwsze" aniżeli Bogowie - mężczyźni, toteż aby być tutaj.. na tej planecie kimś ważnym trzeba mieć pełnomocnictwa od mocy pierwszych, pierwotnych...

Tradycja chrześcijańska zabezpiecza to na wszelkie możliwe sposoby. Jeśli sięgać do najwcześniejszych, pierwotnych mocy to nie należy zapominać o Melchizedeku, królu Szalemu, także najwyższym kapłanie, który pobłogosławił Abrahama.

To spotkanie Abrahama z Melchizedekiem zostało upamiętnione poprzez zmianę nazwy miasta. Do członu Salem dodano zwrot Jeru . Abraham nadał taką nazwę górze, na której ofiarował syna Izaaka. Obecnie góra to nazywa się Moria i leży w Jerozolimie. W ten sposób powstała obecna nazwa miasta: Jeruzalaim.

Nic więc dziwnego, że w Nowym Testamencie jest stwierdzenie, iż Ha - Nocri był najwyższym kapłanem na wzór Melchizedeka.[ Hbr 7,3-7-21].

Każdy Mesjasz, moim zdaniem, powinien się powoływać na Melchizedeka, bo z kolei Melchizedek to postać która jest zdefiniowana na bazie pojęć dotyczących właściwości czasoprzestrzeni. Mamy bowiem przecież napisane w Liście do Hebrajczyków iż Melchizedek jest : " Bez ojca , bez matki, bez rodowodu, nie mający ani początku dni, ani końca życia, lecz podobny do Syna Bożego, pozostaje kapłanem na zawsze" [ Hbr 7.3 ]

Wyjechaliśmy już z miasta, które jest źródłem najsilniejszych mocy duchowych tej planety i które zapewne na zawsze pozostanie jej stolicą światopoglądową.

Mijaliśmy brązowe wzgórza, przypominające zdjęcia z Marsa. Wśród tych skał do czasów przegranej przez Żydów wojny z Rzymianami w roku 73 n.e. znajdowała się owa słynna osada Esseńczyków, którzy utrzymywali się z wykonywania bardzo nietypowych usług. Kopiowali ręcznie i odsprzedawali księgi Starego Testamentu. Widać - w tych czasach był na nie znaczne zapotrzebowanie. Ponieważ jedna z tych ksiąg znalezionych w owych olbrzymich glinowych dzbanach, a mianowicie Księga Izajasza, wystawiona zresztą na widok publiczny w pięknym muzeum "Przybytku Księgi" jest w bardzo dobrym stanie, można więc oszacować wierność powielania ksiąg Starego Testamentu na przestrzeni wieków. Stabilność stale przecież przepisywanych treści jest zadziwiająca. To samo wynika zresztą z analizy wersji spisanej w IV w n.e. znalezionej w Klasztorze Świętej Katarzyny na Synaju.

O krok od Qumran, już nad Morzem Martwym, w miejscu gdzie wpływa do niego rzeka Jordan (a raczej woda zwany rzeką, jako że od strony geofizycznej jest to przedziwny kanał łączący dwa jeziora położone w najgłębszej depresji geologicznej świata) odbył się kiedyś chrzest Jezusy Ha - Nocri.

Droga wiała się wzdłuż wybrzeża Morza Martwego. Jadąc na południe, mijaliśmy Masadę widoczną po prawej stronie szosy. Ta wysoka góra wznosi się na 410 m ponad poziom Morza Martwego, czyli jej szczyt jest na poziomie oceanów. Ma kształt stożka. Zamiast szczytu jest platforma. Owa to platforma była twierdzą Żydów. Była ostatnią pięcią ziemi, broniona w trakcie tłumionego przez Rzymian powstania żydowskiego. Dominika snuła znane opowieści o 960 -ciu obrońcach Masady, którzy w roku 73 n.e. broniąc się nie poddali jej lecz popełnili zbiorowe samobójstwo.

Uświadomiłem sobie dopiero wtedy wyraziście, że co prawda Państwo Żydowskie istniało ok. 1500 lat i można znaleźć liczne odniesienia w Biblii do jego historii, to jednak właśnie w roku 73 zniknęło z mapy politycznej na przeciąg prawie 2000 lat.

Ważne jest dla mnie aby sobie to wszystko poukładać w głowie. Mojżesz prowadząc z Egiptu Żydów oglądał tzw. Ziemię Obiecaną z góry Nebo, która wznosi się po drugiej stronie morza Martwego na terenie obecnej Jordanii. Nigdy jednak do Ziemi Obiecanej nie dotarł. Zmarł w pobliżu góry Nebo. Zanim zmarł wyznaczył jednak swojego następcę Jozuego. Ziemia obiecana przez Jahwe była dziwnym podarunkiem. Jozue wchodząc do owej doliny od strony Jerycho musiał wymordować Kannańczyków i kilkanaście innych plemion zamieszkujących tę ziemię. Ludobójstwo to opisuje drobiazgowo Księga Jozuego. Otwarłem Pismo i odszukałem kilka z bardziej przejmujących fragmentów, aby pokazać je Dominice na następnym przystanku. Całą księgę nie przeczyta, zaznaczyłem więc jedynie następujące fragmenty.:

["6.17. A miasto to i wszystko, co w nim się znajduje, będzie pod klątwą Pana. Tylko Rachab, nierządnicą pozostanie przy życiu, ona i wszyscy, którzy są z nią w domu, ponieważ ukryła posłańców, których wysłaliśmy"] [Joz, 6.17]

[" 6.21. I wyrznięli do nogi ostrzem miecza i wszystko, co było w mieście, mężczyzn i kobiety, młodych i starych, wory, owce i osły..."]

["6.24. Miasto zaś wraz ze wszystkim, co w nim było, spalili ogniem, a tylko srebro i złoto oraz przedmioty z miedzi i żelaza oddali do skarbcza domu Pana..."]

["8.23. Króla Aj zaś pojмали żywcem i przyprowadzili go do Jozuego.

24. Gdy Izrael wyciął w pień wszystkich mieszkańców Aj w otwartym polu i na pustyni, gdzie ich ścigali, i gdy już wszyscy aż do ostatniego polegli od miecza, zwrócił się cały Izrael przeciwko Aj i pobił je ostrzem miecza.

25. Wszystkich poległych w owym dniu mężczyzn i kobiet było dwanaście tysięcy, wszystko mieszkańcy Aj.

26. Jozue nie cofnął ręki, którą wyciągnął z oszczepem dopóki nie zostali wybici wszyscy obłożeni klątwą mieszkańcy Aj.

27. Jedynie bydło i łupy tego miasta zabrał Izrael dla siebie zgodnie z nakazem Pana, danym Jozuemu.

28. Jozue spalił Aj i zrobił z niego kupę gruzu po wieczne czasy, pustkowiem aż do dnia dzisiejszego

29. Król Aj natomiast wisiał na drzewie aż do wieczora, gdy słońce zaszło, Jozue kazał zdjąć jego zwłoki z drzewa i porzucić je u wejścia do bramy miasta. Wzniesiono nad nim wielki stos kamieni, który istnieje aż do dnia dzisiejszego."]

[" 10.11 A gdy, uciekając przed Izraelem, znaleźli się na zboczu Bet-Choron, Pan godził w nich z nieba wielkimi kamieniami, aż do Azeka, tak że poginęli. Tych, którzy poginęli od gradu kamieni, było więcej niż tych, których synowie izraelscy wybili mieczem "]

[" 11.16. Tak zajął Jozue tę ziemię, góry i cały kraj południowy, całą ziemię Goszen, nizinę i step, pogórze izraelskie i jego niziny,

17. Od Łysej Góry, wznoszącej się w stronę Seiru aż po Baal-Gad w dolinie Libanu u stóp pasma górskiego Hermonu, a wszystkich ich królów pojmał i wytracił."]

20. Bo Pan to sprawił, że serce ich było harde, tak iż prowadzili wojnę z Izraelem, aby obłożył ich klątwą i aby nie było dla nich litości, lecz aby jen wytracono, jak Pan nakazał Mojżeszowi"]

[ " 12.7 A oto królowie ziemi, których wytracił Jozue i synowie izraelscy po drugiej stronie Jordanu na zachodzie, począwszy od Baal-Gad w dolinie Liban aż do Łysej Góry, wznoszącej się w stronę Seiru. Jozue oddał ich ziemię w posiadanie plemionom izraelskim, każdemu odpowiedni dla niego dział,

8. W górach, na nizinie, na stepie, na zboczach górskich, na puszczy, w krainie południowej: ziemie Chetejczyków, Amorejczyków, Kananejczyków, Peryzyjczyków, Chiwwijczyków i Jebujejczyków.

9. Król Jerycha jeden; król Aj obok Betelu jeden;

10. Król Jeruzalem jeden; król Hebronu jeden;

11. Król Jarmulujeden; król Lachiszu jeden;

12 - 23 Król Eglonu... Debiru,... Gederu ... Hormu... Aradu... Libny...

Adulam...Makkeda... Betelu... Tappuachu... Cheferu... Efeku... Laszaronu... Madonu ...

Chasoru... Szimron-Meronu... Achszafu... Taanachu... Megiddo... Kedeszu... Joknoamu...

Karmelem.. Doru w paśmie gór Dor ... król Goim w Gilgal jeden;

24. Król Tirsy jeden; razem trzydzieści jeden królów." ]

[ " 13. 1 Ziemia jeszcze nie objęta w posiadanie. A kiedy Jozue się zestarzał i był w podeszłym wieku, rzekł Pan do niego: Ty się zestarzałeś i jesteś w podeszłym wieku, a pozostało jeszcze bardzo wiele ziemi do objęcia w posiadanie. 2. Ta ziemia jeszcze pozostała: wszystkie okręgi Filistynów oraz Geszurytów....." ]

Tyle Biblia, a zapisy kronikarzy - historyków zaświadcniają, że zdobywcy kłócili się i walczyli jednak również między sobą. Po śmierci Salomona, syna króla Dawida ich państwo rozpadło się na Północne Państwo Żydowskie Izrael i Południowe Państwo Judę.

Według owych kronikarzy - już od czasu zdobycia Masady przez Rzymian w 73 roku n.e. Żydzi rozproszyli się po całej planecie...

Wszystko zaczęło mi się już w moim umyśle układać, ale musiałem przerwać rozmyślenia, gdyż zajechaliśmy do Ein Bokek jednego z nielicznych kurortów położonych nad Morzem Martwym...

Niesamowitość zwiększyła się jeszcze bardziej. Po wyjściu z klimatyzowanego autokaru na zmysły prócz lepkiego ukropu oddziaływał zapach siarkowodoru, rozrzedzonego czymś jeszcze i widok na sinawe wody jeziora i jego przeciwległy jordański brzeg, przymglony czymś co unosiło się w powietrzu.

Hotele kurortu o ścianach w kolorze stalowym wyglądały jak baza kosmiczna na Marsie. Z widokiem tym kontrastowało ożywienie wszystkich tu obecnych. Każdy z nowoprzybyłych poczytywał sobie jako obowiązek aby kąpać się w wodach owego jeziora zwanego morzem. Zanurzanie się w płynie stanowiącym 30% roztwór soli rzeczywiście jest przeżyciem.

Instalacje kurortu jak wszystko w współczesnym państwie Izrael są sprawne. Toteż bez trudu można tu wejść pod jeden z licznych pryszniczy ustawionych wzdłuż plaży.

Sympatyczny sklep obsługują tu sympatyczni Żydzi pochodzenia rosyjskiego. Magdalena była zachwycona tym że sprzedawane tu kosmetyki są wyprodukowane z widocznych wokół surowców.

Po kąpielach, zakupach i wypiciu kawy turyści Alfatar oczekiwali spokojnie na odjazd, siedząc przy ogromnych stołach na rozległym tarasie tutejszej kawiarni. Katarzyna i Ludmiła usiadły przy naszym stoliku gdzie już żywo dyskutowaliśmy z Dominiką.

- Nie wiem czy dobrze zrozumiałam? Twierdzicie, że pewne laboratorium biologii molekularnej we Włoszech zrobiło testy genetyczne materiału jaki daje się odzyskać z

całunu Turyńskiego i ręcznika Weroniki zwanego Oviedo Cloth - upewniała się Dominika, na co Magdalena odparła:

- Testy genetyczne wykonała w roku 1995 grupa badaczy z Instytutu Medycyny Sądowej w Genui, kierowana przez prof. Marcello Canale. Głównym autorem tej pracy jest niejaki Casarino.

- Tak, i co oni twierdzą? Włączyłem się do rozmowy - odparłem :

- Oni opublikowali tzw. dane surowe. Interpretacji podjął się wspomniany już Frank Tipler. Według niego ślady krwi z obu relikwii pochodzą od osoby z grupą krwi AB. Osoba ta miała karyotyp typu XX. Tipler twierdzi, że jeśli jest to materiał pochodzący od mężczyzny to jest to argument przemawiający za niepokalanym poczęciem tej osoby.

Do rozmowy dołączyła się Katarzyna.

- Wiesz zadzwoniłam wczoraj do moich kolegów. Jeden z nich zna książkę Tiplera. Powiedział mi, że ten amerykański fizyk sądzi, że rozważania nad sprawą Całunu Turyńskiego mają kolosalne znaczenie dla rozwoju fizyki.

- Fizyki a nie biologii? - wtrąciła Dominika, a Katarzyna odparła.

- Z jednej strony badania tego kawałka materiału, którego właścicielem był Józef z Arymatei mogą mieć znaczenie dla weryfikacji dogmatu o niepokalanym poczęciu, ale proszę zauważyć, że zmartwychwstanie i przejście do innej formy ciała w początkowej fazie musi polegać na dematerializacji ok. 80 kg ciała. Jeśli taka masa przemieniłaby się w fotony światła to byłoby to równoważne wybuchowi 1000 megatonowej bomby atomowej. Wyzwolenie takiej potwornej ilości energii byłoby odnotowane w kronikach starożytnego Izraela. Jedyne zborne tłumaczenie polega na założeniu, że ciało Ha - Nocri zostało przemienione w wiązkę cząstek neutrino.

- I ta sama ilość energii nie spaliła by owego prześcieradła? - zapytała Dominika.

- To pytanie wiąże się z przekonaniem nie tylko Tiplera, ale już także mojego kolegi - fizyka, który jest pod wrażeniem jego teorii. Mój kolega potwierdza, że fizycy współcześnie wskazują już na konkretny proces zwany "electroweak bariogenesis" w trakcie którego dochodziłoby do przemiany barionów, czyli takich cząstek jak protony i neutrony w leptony, między innymi neutrino. W całunie Turyńskim są stwierdzane ślady, które mogłyby odpowiadać przejściu wiązki neutrino. Gdyby wtedy tak było oznaczałoby to, iż owe prześcieradło wyznaczało obręb tzw. pola sphaleronowego, które jak kokon umożliwiło wpierw - tzw. koherencję kwantową ciała, a potem przemienienie go w ukierunkowaną wiązkę neutrino. Gdyby ustalić jak się to robi - wtedy za jednym zamachem potrafilibyśmy budować komputery kwantowe, uzyskiwać dowolnie wielkie ilości energii oraz budować neutrinowy napęd statków kosmicznych. Wtedy okazałoby się że owa relikwia (być może tożsama z słynnym Świętym Graalem) byłaby celowo pozostawioną wskazówką, dotyczącą pozyskania niezbędnych dla ludzi technologii, niezbędnych aby się uratować, co być może jest tożsame ze zbawieniem.

Katarzyna koniec! - teraz ja - odezwała się Ludmiła.

- Tu, teraz - to chcę wyciągnąć od was raczej ciąg dalszy waszych przemyśleń o owych - nieco zmienionych ciałach po zmartwychwstaniu, odtworzonych na II- gim poziomie implementacji. Każdego z nas przecież interesowałoby jak mu będzie po zmartwychwstaniu w zaświatach.

- To jest trudno wytłumaczyć, ale spróbuję - odparłem. Musimy się umówić, że każdy obiekt da się określić przez pewną receptę, wg której można go wytworzyć, czy też odtworzyć. Ta recepta może mieć dwie wersje. Może to być recepta na wytworzenie człowieka w tutejszej trójwymiarowej przestrzeni - a raczej tutejszej czterowymiarowej

czasoprzestrzeni. Tego typu recepta na wytworzenie człowieka jest zawarta w komórce jajowej kobiety i jest ona odtwarzana przez organizm matki.

- A w plemniku takiej recepty nie ma? - zapytała Katarzyna.

- Ano przed chwilą mówiliśmy właśnie, że w zasadzie jest tam też, ale można urodzić człowieka, uformowanego bez udziału plemnika.

- Dobrze, dalej, a druga wersja recepty?

- Druga wersja recepty jest nieco prostsza. Ona określa jak odtworzyć osobę - maksymalnie podobną do takiej naturalnej, lecz nieco uproszczoną, tak aby można było ją odtworzyć we wnętrzu komputera. No powiedzmy z grubsza tak, jak jest to w systemie Second Life. Każdy przecież może tam sobie ustanowić swojego awatara i sobie tam żyć.

- Ale gdzie tu ten komputer? No bo komputer systemu Second Life znajduje się gdzieś w Kalifornii, a tu - przy tych naszych rozważaniach - trzeba by całe Jeruzalem wsadzić do komputera czy jak?

- To jest najtrudniejszy moment. Powiem krótko i nie będę się nad tym więcej rozwodził. Albo ktoś rozumie albo nie. Drugiej próby nie będzie.

- Gdzie jest ten komputer? - powtórzyła Ludmiła.

- Rzeczywistość - w pełni- jest tzw. "topologiczną rozmaitością wielowymiarową". To co widzimy dookoła nas, cała rzeczywistość czterowymiarowa dookoła nas - to jest najniższy - właśnie I-wszy poziom możliwych implementacji. Niektóre istoty potrafią zaistnieć na II - gim poziomie implementacji... ale nie we wnętrzu jakiegoś oddalonego komputera lecz w naturalnej nadbudówce istniejącej rozmaitości.

- I wtedy je widać?

- Tak widać je!

- Dlaczego postaci takie nie należy dotykać?

- Bo to jest niebezpieczne dla osób z poziomu I- ego.

- Jahwe był na którym poziomie?

- Też na II-gim, jak każda nadistota. Nie należy jednak zapominać, że są nadistoty o różnej mocy.

- Nie do końca rozumie.

- Nie dziwię się bo to trudne, ale powiedziałem - basta!

Dobrze powiedziałeś bo właśnie odjeżdżamy. Kierowca się odnalazł. Proszę wsiadać do autobusu.

Wszyscy turyści odjeżdżali z kurortu Ein Bokek w dobrych nastrojach. Ich samopoczucia nie zmąciła nawet przytoczona tu teraz przez Dominikę opowieść o postaci Lota, bratanku Abrahama, który mieszkał tu nieopodal, gdyż to tu mieściła się biblijna Sodoma i Gomora.

Przewodnicy nieodmiennie pokazują widoczną z szosy skałę o kształtach człowieczych. Symbolizuje ona żonę Lota zamienioną w słup soli.

Współcześnie postać Lota jest o tyle ważna, że czepiają się jej bardzo często rozmaici krytycy unizonej interpretacji Księgi Rodzaju. Czyni to nie tylko profesjonaliści w tym zakresie tematycznym tacy jak Harold Blom, znany pisarz specjalizujący się "psychoanalizie Starotestamentowej postaci Jahwe" (13). Uwziął się na niego także Karl Sagan, w swojej powieści pt. "Kontakt" tutejszy prekursor nawiązywania kontaktów z innymi cywilizacjami(14). Jest tak za sprawą odnoszenia się ojca do swoich córek i córek do swojego ojca. Ponieważ zapewne każdy z czytelników ma w domu Biblię, zapewne wystarczy więc podać jedynie owe krytyczne fragmenty [ Rdz 19.8 ] [ Rdz 19.31 i Rdz 19.34 -19.38 ] . Powtarzam, sądzę, że znaczenie ma to, iż wydarzenia o których mowa odbywały się na dnie najgłębszej depresji świata, pół km poniżej poziomu oceanów.

Dominika zapowiedziała, że teraz oto autobus będzie przez trzy godziny przemierzał pustynię Negew i że zatrzyma się dopiero przy zajeździe w Kibucu Yotvata. Powiedziała

także, że większość turystów na tej trasie zasypia, co można tłumaczyć na różne sposoby. Niedługo po tym - rzeczywiście większość pasażerów zasnęła. Dominika i Magdalena też. Podziwiałem wewnętrzny spokój Magdaleny. Że też ona może tak spokojnie teraz zasnąć na dwie godziny przed naszym "take-off" (wyniesieniem się stąd).

Wróciłem do moich rozmyślań syntetycznych. Miałem teraz właśnie ku temu warunki. Dopiero osobiste doznania pozwalają zebrać to w całość. Nie dziwię się, że kazano mi dokonać tu wizji lokalnej. Wyobrażam już sobie jak na Statku rozpoczynam swój wykład. Trzeba tu było być, ale poza tym trzeba patrzeć na to wszystko przez pryzmat tego jak potoczyło się implementowanie wszystkich trzech religii powołujących się na Abrahama, których wyznawcami jest połowa mieszkańców tej planety. Do Indii i na Daleki Wschód Komandor wysłał Vivian w ramach misji nr 6. Moją syntezę trzeba będzie skorygować z tym co będzie mówić Vivian.

Tutaj jednak, wg mnie było to tak: Już w czasach rozkwitu Cesarstwa po tzw. powstaniach Żydowskich Rzymianie zmusili Żydów do ucieczki, a raczej rozprzestrzenienia się ich po całym świecie.

Skoro Żydzi musieli stąd uchodzić, więc nic dziwnego, że znaleźli się wpierw we wszystkich krajach basenu Morza Śródziemnego, a później w innych krajach Europy i zawsze bliskiej dla niej Ameryce Północnej.

Żydzi to jednak nacja szczególna, co było już chyba zaprogramowane przez neurobiologów "terra forming people". Żyjąca w diasporze, utrzymywali przez wieki swoją odrębność nie tylko religijną, obyczajową ale i nawet językową. Mają talent do języków, ale zachowywali swój język "wewnętrzny", nawet jeśli gdzieś niegdzie zamienili hebrajski na jidysz.

Zakazywano im działań w stanie rycerskim, utrudniano nabywanie ziemi, nie można było nadawać im tytułów szlacheckich toteż zajmowali się najczęściej handlem, bankowością i nauką. Z czasem akurat te dziedziny stały się najważniejsze, toteż jeśli obecnie przejrzeć listę laureatów nagrody Nobla to większość tych osób jest pochodzenia żydowskiego.

Żyjąc w diasporze nie chcieli zmieniać wyznania religijnego. Inne monoteistyczne oferty światopoglądowe pojawiły się zresztą w krajach w których żyli dopiero później.

Lecz cóż się wkrótce stało tutaj na tym samym skrawku spalonej Słońcem ziemi po wypędzeniu ortodoksyjnie myślących Żydów. Zaczęła się tu gwałtownie szerzyć ideologia stanowiąca protest wobec ciemieżców Rzymian. Kilkadziesiąt lat po narodzeniu Ha-Nocri, głoszonych przez niego naukach i skazaniu go przez Kajfasza i Piłata na śmierć spisano jego dzieje w postaci tzw. Ewangelii.

Coś zadziało i wytworzyło ideologię, która wpierw opanowała umysły ciemieżców Rzymian, kraje post - hellenistyczne, bizantyjskich następców, a potem 2 miliardy ludzi żyjących w Europie i Ameryce.

W Jerozolimie i na ziemiach nieistniejącego królestwa Izraela i Judy wybudowano w następnych wiekach setki kościołów, upamiętniających każdy fragment owych Ewangelii.

Przedziwne jest jednak to, iż na trasie wycieczki do której dołączyłem wraz z Magdaleną żyje niewielu Chrześcijan. Napotkać można jedynie małe grupki przeróżnych odłamów chrześcijaństwa takich jak greko-katolicy, prawosławni, Koptowie i inni opiekujący się poszczególnymi świątyniami chrześcijańskimi.

Żyjące tu plemiona to muzułmanie. Owe kościoły chrześcijańskie to pozostałość po czasach bizantyjskich lub czasach wypraw Krzyżowców, którzy chcieli wyrwać te ziemie z rąk wyznawców Islamu.

Tym nie mniej stąd ruszyła owa druga fala ideologiczna, mimo iż w punkcie wyjścia pozostawiła tylko pamiątki.

Potomkowie pierwszej fali zachowali się nieco inaczej. Wiadomo, iż na tzw. I Kongresie Syjonistycznym, który odbył się w roku 1897 proklamowano projekt masowego powrotu Żydów w ten rejon. Pod koniec I Wojny Światowej, wtedy gdy w Europie powstawało wiele nowych państw ideę utworzenia Izraela poparła Wielka Brytania. Po owej deklaracji Balfoura z 2 listopada 1917 roku rozpoczął się powrót na te ziemie wielu Żydów z całego Świata. Ową re-emigrację organizowała tzw. Agencja Żydowska. W roku 1948 utworzono pod auspicjami Wielkiej Brytanii - niejako na powrót, po ok. 2000 lat Państwo Izrael.

Przekraczanie granicy Egipsko - Izraelskiej w Ejlat to tak jak wkraczanie od strony Hiszpanii do Gibraltaru. Widoczne tu kontrasty są co prawda inne, ale nakłaniają aby w porządkowaniu rozumienia tutejszych spraw przypomnieć sobie jednak Mahometa.

Przecież również stąd wylała się trzecia fala światopoglądowa. O ile "substancja" pierwszej i drugiej fali występuje tu w małych ilościach to "substancja" fali trzeciej nie tylko, że się stąd rozprzestrzeniała ale i także tu pozostała w ilościach znacznych.

Jadąc od strony Jerycha wjeżdża się do Jerozolimy przez tunel. Przewodnicy wycieczek mówią. Za chwilę zobaczycie Państwo święte miasto. I rzeczywiście nagle po wyjeździe z tunelu ukazuje się pasażerom autokaru znana im z pocztówek i reportaży filmowych panorama ogromnego miasta. Od razu oczy przykuwa połączona kopuła Meczetu Skały.

Jak wiadomo Meczet Skały został wybudowany przez muzułmańskiego kalifa Abd El Malika w miejscu na którym stała pierwsza i druga Świątynia Żydowska. W środku meczetu znajduje się skała, na której zgodnie z żydowską i muzułmańską tradycją Abraham miał poświęcić Izaaka, bądź jak przekornie twierdzą Muzułmanie Ismaela. To tu w tym miejscu za czasów Pierwszej Świątyni stała Arka Przymierza.

W oczy rzuca się także meczet El Aksa o kopule posrebrzanej. Muzułmanie wierzą, że z tego miejsca Mahomet wstąpił do nieba na swym skrzydlatym rumaku.

Na miasto można popatrzeć z różnych miejsc widokowych, np. z Góry Oliwnej. Zawsze w centrum uwagi przez moment, a raczej co chwilę będzie wracać połączona kopuła Meczetu na Skale.

Symbolizuje to znaczenie i impet rozpowszechnienia się owej trzeciej fali. Wiadomo, że pierwszym przyczółkiem Mahometa był Jasirb, zwany później Medyną. Tu w Arabii dość daleko na południe od Judy żyła liczna grupa Żydów i Chryścijan. Mahomet starał się początkowo wkraść w ich łaski. Chciał być kolejnym prorokiem Żydowskim bądź Chryścijańskim. Ponieważ zabiegi te skończyły się fiaskiem dość szybko stał się "największym i ostatnim prorokiem jedyne Boga Allacha", który w serii objawień przekazał mu świętą księgę Islamu.

Mahomet działania polityczne i militarne skierował wpierw przeciwko bogatej i politeistycznej elicie Mekki, tym nie mniej spirytualnego uprawomocnienia swoich działań poszukiwał w Jerozolimie. Jest to dla naszych rozważań ważne. Wśród całej serii objawień najistotniejsza jest tzw. "podróż nocna" (Al-Isra) w czasie której Mahomet udał się na rumaku Al-Burak z Mekki do Jerozolimy. Drugi etap tej podróży ( Al-Miradž) odbywanej także dzięki owemu stworzeniu "Burak" - tzw. "wniebowstąpienie" rozpoczęło się z tego miejsca w Jerozolimie w którym obecnie stoi meczet Al -Aksa. Muzułmanie wierzą, że w trakcie Al-Miradž tzn. w trakcie wizyty w niebie (i piekle!) Mahomet rozmawiał z Abrahamem, Mojżeszem i Jezusem (18,19). Wśród największych autorytetów zajmujących się życiorysem Mahometa toczy się spor. Ibn Ishaq sądzi, że owa "wizyta w niebie i piekle" jest alegorią. Twierdzą oni, że odpowiednie sury Koranu (Rozdz.17, werset 1 i 60 oraz rozdz. 53, wersety od 13 do 18 ) mówią o wizjach i doznaniach duchowych Mohameta (19).

Przeważa jednak przekonanie biografów Al-Tabari i Ibn Kathir, którzy twierdzą, że była to realna podróż w zaświaty. Większość Muzułmanów wierzy raczej w to, iż była to podróż rzeczywista.



Sądę, iż dlatego wybrano mnie abym realizował misję "Enterprise/planet./Earth/5" gdyż byłem znany na Statku z tego, że traktuję niezwykle poważnie nie tylko teorie naukowe ale i także wierzenia ludzi. Mam do wszystkich przekonani religijnych mniej więcej takie podejście jak ów tutejszy światowej sławy fizyk i kosmolog Fran Tipler do wierzeń chrześcijańskich. Oczywiście jeśli ma się takie podejście to niestety trzeba owe przekonania - często - pozornie biorąc sprzeczne - próbować pouzgadniać.

Tak więc jeśli Tipler stwierdza, że kamienie okalające grób Mari i grób Ha - Nocri powinno zbadać laboratorium Geotrack International z Australii to ja spieszę dodać, że powinno się pobrać także próbki kamieni ze ścian meczetu Al-Aksa.

Ciekawe czy Komandor poprze mój pomysł przed Wysoką Radą ds. Misji Powierzchniowych.

Za oknami autobusu roztaczał się teraz monotony widok na skały stojące w piasku pustyni Negev. Kierowca autobusu, Palestyńczyk, posiadający jednak zapewne obywatelstwo Izraelskie zauważył, że siedzący przede mną młodzieńcy w odróżnieniu od innych pasażerów autobusu nie śpią. Wręczył więc im swój telefon komórkowy i poprosił aby zrobili tym aparatem zdjęcie Dominice śpiącej w fotelu po jego prawej stronie.

Wróciłem do swoich rozmyślań. Mahomet po śmierci pierwszej starszej od niego o 15 lat żony Chadidży, pierwszej wyznawczyni Islamu poślubił potem jeszcze wiele kobiet. Nie zostawił jednak testamentu. Były rozbieżności i spory. Tym nie mniej na pierwszego jego następcę (kalifa) wybił się jego teść Abu Bakr, ojciec Aiszy, najbardziej ukochanej żony Mahometa. Abu Bakr był sprawnym politykiem. Toczył wojny z Bizancjum, które panowało wtedy na ziemiach Izraela i Judy oraz na Synaju i w Górnym Egipcie oraz także skuteczne wojny z Perskim Imperium Sassanidów.

Potem wszystko potoczyło się już bardzo szybko. Dość powiedzieć, że współcześnie wyznawcy owej trzeciej Jerozolimskiej fali ekspansji światopoglądowej zamieszkują większość krajów mieszczących się w pasie  $30^{\circ} \pm 10^{\circ}$  szerokości geograficznej. W klimatyzowanym autokarze da się przypomnieć dane z pobieranych przeze mnie na Statku lekcji geografii. Przypominam sobie, że przesuając się z zachodu na wschód, poczynając od Maroka wyznawcami Islamu są także ludy i plemiona zamieszkujące Tunezję, Libię, Egipt, Palestynę, Liban, Syrię, Irak, Iran, Pakistan, Bangladesz, Birnę, Tajlandię, Malezję i Indonezję.

Trzecia fala swój początek miała więc nieco poniżej Jerozolimy, ale wyniosła ją spirytualna spuścizną i tradycją Jerozolimy. Co więcej jej "substancja" w Jerozolimie i jej okolicach pozostała i jest tam niemal dominująca.

Implementację duchowości na tej planecie - takie są fakty - rozpoczęto w regionie o specyficznych, odpowiednich cechach geofizycznych. Chyba było wręcz potrzebne aby było tu "cieplutko" - jak mówi Magdalena. Ale to mało. To musi być miejsce gdzie "coś oddziałuje na głowy". Można by to ująć innymi słowy miejsce, które "podminowuje psychicznie". Oczywiście owe pobudzenie psychiczne jest chyba większe jeśli jesteśmy pół kilometra poniżej poziomu morza. Dlaczego wydaje się, że jest to takie ważne? To będzie wyzwanie intelektualne dla naszych geofizyków na statku. Będą mieli orzech do zgryzienia. Ze swojej strony mogę im podsunąć "zwariowaną hipotezę" znanego tutejszego fizyka Matti Pitkanena. Według niego będąc pół km poniżej poziomu morza jesteśmy bliżej duchów wewnętrznych planety (20).

Co jest jeszcze tutaj ponadto istotne i zbieżne z tym o czym dyskutuje zajadłe cała załoga Statku. Wszystkie trzy religie monoteistyczne tej planety mają coś nie tak w zakresie zmysłowości i seksu. Segregacja płci przy Ścianie Płaczu i grobie Króla Dawida, mużulmanki kąpiące się w morzu w pełnym ubraniu tak aby nikt nie dojrzał ich goleni i stóp oraz rozmowy kobiet i mężczyzn, wyznawców katolicyzmu na temat ich problemów z doradcami duchowymi, duchownymi, którzy żyją w celibacie.

W trakcie debaty na temat mojego sprawozdania z misji nr 6 genetycy, neurobiolodzy i neurofizjolodzy powinni wypowiedzieć się, czy "terra forming people" mogli postąpić inaczej?

Jest zapewne problem! Wszczepienie wiary w Boga - co my na Statku rozumiemy jako wiarę w "Konstruktora nowej wersji świata" na wzór Platonowskiego Demiurga, działającego na bazie odwiecznej substancji - trzeba powiązać z jakimś najbardziej elementarnym fenomenem takim jak pożądanie, seks. Musi być kij i marchewka, gra w nagrodę i karę. Osobiście wydaje mi się jednak, że nie koniecznie trzeba było to tak "powiązać na nie".

Tutaj na Earth, trzeciej planecie słonecznego systemu Solaris połączono w podwzgórze i pniu mózgu owe dwa centralne miejsca.: (1) ośrodek nagrody zmysłowej i duchowości wynikającej ze związku mężczyzny z kobietą z (2) wiarą w istnienie "Konstruktora Świata" - zbyt ściśle. Dlatego tu jest niebezpiecznie. Sądzę, że dokładnie z tego to powodu los tej planety jest nieprzewidywalny. Szansa na przeżycie tej cywilizacji jest mniejsza od mediany

No tak, ale mnie przecież obowiązuje określenie bardzo konkretnej ekspertyzy dotyczącej możliwości wciągnięcia Earth do realizacji "Zadania Głównego". Jeszcze to przemyślę, ale teraz ująłbym to następująco.:

1. Ludzie, mieszkańcy tej planety mają ugruntowane działania podświadome, skłaniające ich do wysiłków na rzecz zwiększania poznania i rozwoju technologii.
2. Tutejsze główne systemy religijne nie określają sensu istnienia cywilizacja jako całości, jak i sensu życia poszczególnych osób.
3. Brakująca część przesłania religijnego, dotycząca zadań stojących przed ludźmi, jak się wydaje, została wycofana i istnieje jedynie w postaci zaszyfrowanej z powodu zdominowania przesłania trzech głównych religii przez postawę ascetyczną, wykluczającą rolę mistycyzm zmysłowości.
4. Co prawda jest tutaj kilku autorów dzieł naukowych i literackich, którzy określili w wydanych tutaj książkach na czym polegałyby konieczne działania zmierzające do uchronienia się przed naturalnym unicestwieniem kosmologicznym, ale niemal nikt nie chce ich wysłuchać.
5. Wszczęcie akcji implementacji grupy osób, które intensyfikowały by uświadamianie "zadania głównego" jest celowe, jakkolwiek obarczone dużym ryzykiem fiaska.

Niektórzy pasażerowie już się przebudzili. Zerkąłem na zegarek. Za niedługo autobus przystanie przy zajeździe. Dominika obudziła się. Wzięła do ręki mikrofon i zaczęła tłumaczyć członkom wycieczki co oznacza słowo kibuc. Musiała odnieść się do słów socjalizm, spółdzielnia, równe zarobki. Przypominała że Żydzi, którzy zaczęli wracać na te ziemie na początku XX wieku, aby przeżyć w nieprzyjaznych warunkach organizowali takie właśnie spółdzielnie pracy.

Wkrótce autobus zajechał na dziedziniec zajazdu kibucu Yotvata. Zwraçały tu uwagę dziwne ławki w kształcie polegających krów. Restauracja zajazdu była przestronna. Standard pomieszczenia był europejski. Było tu ładnie. Wszyscy kupowali tu lody. Liżąc swoje lody podeszłem do kierowcy autobusu, który prowadził w swoim autokarze podręczną księgarnię i odkupiłem od niego dwa egzemplarze książki pt.: "Ziemia Święta" ( ). Po zrealizowaniu transakcji powiedziałem.:

- Mam prośbę, proszę otworzyć luk, bo chcę zabrać bagaże.
- Pan tu zostaje?
- Tak! Mam tu zarezerwowany pokój. Poczekamy na naszych przyjaciół. Pojedziemy

dalej jutro.

- Przecież w tym zajeździe nie ma hotelu!
- Damy sobie radę.
- OK. Już otwieram. Proszę zabrać swoje torby.

Odszukałem Dominikę i powiedziałem jej:

- Mam prośbę. Nie zwracaj uwagi przy procedurze odjazdowej, że nas nie ma. My tu zostajemy. Mamy tu pewną sprawę do załatwienia.

Dostrzegłem zdumienie w jej oczach. Dodałem więc szybko. Sądzę, że się jeszcze kiedyś spotkamy. Myślę że za jakieś dwa lata dostaniesz zaproszenie na pewna elitarna konferencję.

W tym momencie na jej twarzy dostrzegłem o dziwo oznaki zrozumienia sytuacji.

- Podejrzewam, że wybieracie się gdzieś daleko. Muszę więc zapytać od razu o sprawę, która mnie męczy od czasu wysłuchania Waszych wykładów.

- Pytaj więc:

- Skoro Ha - Nocri po zmartwychwstaniu zaistniał na II- gim poziomie implementacji, a wg was oznacza to, iż był już nie w czterowymiarowej tutejszej czasoprzestrzeni, lecz w jej nadbudówce, to oznacza to, że coś może z owej nadbudówki sterować sprawami tego świata.

Zgadza się. Tak też właśnie Tipler sądzi. To sterowanie nadrzędne sprawiło, że Całun Turyński i Oviedo Cloth odnalazły się dopiero w XIV wieku.

- Ja często lokuję kolejną wycieczkę przybywającą do Jeruzalem w hotelu o nazwie "Betlejem" w Betlejem. Wyczytałam w kopi kserograficznej tych kilkunastu stron, które od was otrzymałam, że Tipler przekonująco uzasadnia, iż tzw. gwiazdą Betlejemską była supernowa, która rozbłysła w tych dniach w galaktyce M31. Odparłem:

- No tak, ponoć światło tej supernowej było w zenicie dokładnie nad Betlejem. Trzej mędrcy przybywający ze wschodu w poszukiwaniu miejsca narodzin Ha-Nocri ponoć kierowali się światłem tej supernowej, która była wtedy widoczna zarówno w dzień jak i w nocy.

- Ale światło z M31 musi biec 2,2 miliony lat. Oznaczałoby to, że "odpalenie" tej supernowej w M31 było przewidziane i zsynchronizowane z wydarzeniem na tej tu planecie na 2,2 miliony lat wcześniej.

- Sądzę, że Twoje wnioskowanie jest prawidłowe.

- Ale to oznacza, że rozwój świata jest w znacznej mierze sterowany w długiej skali czasowej.

- Tak się wydaje, jakkolwiek w dużej mierze czynią to konkretne osoby. Dominika - na nas już czas.

- Martwię się o Was, ale nie wtrącam się w nie swoje sprawy. Życzę powodzenia.

Już po paru minutach wszyscy powiadali do autokaru. Autobus odjechał w tumanach kurzu. Dziedziniec opustoszał. Mimo iż była już 18- ta, skwar był niemiłosierny. W oddali było widać palmy daktylowe, stojące w równych rzędach. To udana, nowa działalność Izraela na obszarach pustynnych. Zakładane w piachach pustyni Negev sady o dziwo rosną. Dojrzałem na twarzy Magdaleny przejawy lęku.

- Coś Cię niepokoi?

- Tak, co będzie dalej?

- Nie martw się . Przyjedzie tutaj za kilka minut furgonetka marki Toyota i zawiezie nas na kraniec tzw. "Ramon Crater". Na pustyni Negev są trzy duże kratery geologiczne, które powstały na wskutek uderzenia meteorytów w ten region przed milionami lat.

- Dlaczego akurat tam?

- Pilot Harriera musi mieć wyznaczone znaki orientacyjne. Kierowca Toyoty wysadzi nas na krawędzi, na wzgórzach okalających krater od strony wschodniej. Tam na piachu wyląduje samolot.

- Co to jest Harrier?

- To jest samolot, który potrafi lądować i startować w pionie względem powierzchni.
- Tak jak śmigłowiec? Dlaczego więc nie wystarczyłby śmigłowiec?
- Jeśli przyleci i nas stąd zabierze to polecimy - jak mi się wydaje - z dużą szybkością na odległość kilkuset o ile nie 2000 km. Śmigłowiec nie dał by rady. Poza tym, jak mi się zdaje ma to być lot nie wykryty przez Siły Zbrojne Izraela.
- Myślałam, że wyrzucą nas w przestrzeń kosmiczną stąd, gdzieś tutaj z jakiejś bazy na pustyni Negev. Przecież oni są tu sprawni. Poza tym oni przechwycą każdy obcy samolot.
- Też tak przypuszczałem. Ale to jest kwestia ceny. Są dwie możliwości. Albo pilot najnowszego modelu Harriera podjął się lotu na małej wysokości, tak aby umknąć Izraelskiej kontroli radarowej, albo to jest uzgodnione z Mosadem, wywiadem i kontrwywiadem Izraela tak aby tego Harriera przepuścić.
- Dlaczego dumni Izraelczycy mieli by przepuścić na swoje terytorium jakiś - jak mi się wydaje Irański, Syryjski czy Pakistański samolot.
- Powinnaś doliczyć Jordanię, Arabię Saudyjską, Jemen, Libię i Emiraty Arabskie!
- Żartujesz - takie rakiety z dwuosobową kapsułą "w jedną stronę" są prymitywne, ale wydaje mi się, że taka technologią dysponuje jedynie tylko ich śmiertelny wróg tzn. Iran.
- Nie wiem..., ...ale wiem, że czasami śmiertelni wrogowie mogą się porozumieć, jeśli interes jest na "meta - poziomie"...
- Sugerujesz, że jakiś Departament Rady ds. Misji Powierzchniowych Statku porozumiał się z Mosadem?

- Komandor, a nie Rada... to on ma takie hobby .. aby urzeczywistniać akcje, które są na pozór niewykonalne. Znam go osobiście. On wierzy, że prócz wysokich technologii technicznych istnieją wysokie technologie mentalne. Może Komandor zwrócił Mahmudi uwagę, że nie da się znieść z powierzchni Ziemi Izraela przy pomocy bomb atomowych, tak jak on to zapowiada, z tej prostej przyczyny, że jak sama widziałas Autonomia Palestyńska, Betlejem, Jerycho są w odległości kilkuset metrów od stolicy Izraela, a jej druga część - rejon Gazy (czyli potomkowie owych Biblijnych, zaciekłych wrogów Jahwe - Filistyni) są w pobliżu pustyni Negev.

- Sądzę, że Ty mnie chcesz po prostu uspokoić!
- Nie ubiegajmy faktom. Też się boję.

Staliśmy w milczeniu, spoceni do cna w lepkim pustynnym ukropie. Byliśmy coraz bardziej zdenerwowani, gdyż trwało to już dość długo. Mijały minuty, już chyba pół godziny i nikogo nie było widać aż po sam horyzont. Nagle w oddali dostrzegliśmy jednak tuman kurzu podnoszonego przez pędzący przez pustynię w naszym kierunku samochód. Za chwilę stanęła przed nami furgonetka z dużym napisem TOYOTA wymalowanym czerwonymi literami na tylnej burcie. Kierowca był także Palestyńczykiem o dość ciemnej karnacji. Mówił po angielsku, lecz bardzo zwięźle.

- Bagaże do tyłu, a wy obydwaj siadajcie koło mnie, bo będzie kurz.

Zjawienie się Toyoty przemawiało za tym iż plan naszej ewakuacji jest jednak realizowany precyzyjnie. Jazda trwała godzinę. Kierowca nie mówił nic. Wkrótce zajechał pod niezbyt wysokie wzgórze. Zapewne było to obrzeże krateru "Ramon". Bez słów wyładował nasze bagaże na piasku i dość łamaną angielszczyzną powiedział.: "Thank you. I am happy, that I have done my task. It was nice to meet you. Goodbye". Powiedział i odjechał.

Ponownie staliśmy sami w piachu. Jednak już po kilkunastu minutach nad horyzontem w pobliżu zachodzącego już Słońca zobaczyliśmy czarny punkcik. Już za kilka minut nad nami pojawiło się ogromne furkoczące ptaszysko. Harrier lądował pionowo w dół ok. 100 m od nas.

- To jest HARRIER II - giej generacji typu AV-8B . Takie samoloty działały tu na tej pustyni w roku 1991, a teraz służą w jedynie w lotnictwie sił morskich Włoch, Hiszpanii i USA. Ten jest nieoznakowany.

- Dzięki za info - odparła Magdalena.

Huk silników trwał, pilot jedynie podniósł przysłonę kokpitu, wyrzucił drabinę.. i wrzasnął.

- I am captain Alan Hughs - please barge in !

Wleźliśmy po drabince do kabiny. W kokpicie Harriera jest miejsce na dwie osoby. Trójka jednak pomieściła się bez trudu. Było miłe, że w kabinie leżały przygotowane dwa kombinezony.

Harrier już startował i za chwilę był na wysokości 500 m i nabierał wysokości. Widzieliśmy kibuc, a za chwilę Morze Martwe. Pomyślałem, a nawet powiedziałem. Good bye Holly Land. Magdalena odezwała się także i powiedziała.:

- Mów do mnie teraz Christine.

## Bibliografia

1. Kim Stanley Robinson.: Green Mars (Mars Trilogy) - Terraforming. Spectra, New York, 1995
2. Red - Colony. Ethics of terraforming  
[ <http://www.redcolony.com/art.php?id=0107290> ]
3. Michał Bułchakow.: Mistrz i Małgorzata. Czytelnik, Warszawa, 1969
4. Jezus w judaizmie  
[ [http://pl.wikipedia.org/wiki/Jezus\\_w\\_judaizmie](http://pl.wikipedia.org/wiki/Jezus_w_judaizmie) ]
5. Frank J. Tipler.: The physics of Christianity. Doubleday, New York, 2007
6. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny [ [http://pl.wikipedia.org/wiki/Wniebowzi%C4%99cie\\_Naj%C5%9Bwi%C4%99tszej\\_Maryi\\_Panny](http://pl.wikipedia.org/wiki/Wniebowzi%C4%99cie_Naj%C5%9Bwi%C4%99tszej_Maryi_Panny) ]
7. O niepokalanym poczęciu Marii Panny  
[ <http://www.ptew.org.pl/mariologia3.htm> ]
8. Maria z Nazaretu  
[ [http://pl.wikipedia.org/wiki/Maria\\_z\\_Nazaretu](http://pl.wikipedia.org/wiki/Maria_z_Nazaretu) ]
9. Nie rozumiane Niepokalane Poczęcie  
[ <http://www.kosciol.pl/article.php?story=20041207224104882> ]
10. Teologyonline.com  
[ <http://www.theologyonline.com/forums/showthread.php?p=1353127> ]
11. The Hollow Earth" by R. Bernard [ <http://www.v-j-enterprises.com/holearth.html> ]
12. Margaret Starbird .: Maria Magdalena i Święty Graal. Tytuł oryginału.:  
"The woman with the alabaster jar" ( 1993) .Wydawnictwo Albatros, Warszawa, 2004
13. Michael Kress, Interview with Harold Bloom sub title: 'Cons Who Rule a Ruined World'  
- on the subject of his book Jesus and Yahweh  
[ [http://www.beliefnet.com/story/180/story\\_18004\\_1.html](http://www.beliefnet.com/story/180/story_18004_1.html) ]
14. Carl Sagan - gwiazda nauki  
[ <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2252> ]
15. Starożytny Izrael  
[ [http://pl.wikipedia.org/wiki/Staro%C5%BCytny\\_Izrael](http://pl.wikipedia.org/wiki/Staro%C5%BCytny_Izrael) ]

16. Izrael  
[ <http://pl.wikipedia.org/wiki/Izrael> ]
18. Subchapter "Isra and Mi'raj" in the entry "Muhammad"  
[ <http://en.wikipedia.org/wiki/Muhammad> ]
19. Isra and Mi'raj  
[ <http://en.wikipedia.org/wiki/Muhammad> ]
20. Matti Pitkanen.: The eight online books about TGD inspired theory of consciousness  
[ <http://www.helsinki.fi/~matpitka/consbooks.html> ]
21. Ziemia Święta, Palphot Ltd. 2004
22. Fundacja im. Teiharda do Chardin <http://home.tiscali.nl/sttdc/indexeng.htm>
23. Second Life [http://en.wikipedia.org/wiki/Second\\_Life](http://en.wikipedia.org/wiki/Second_Life)

## Przypisy

### 1. Fragment Starego Testamentu - księga Ezachiela.:

- [ 1. 4 Patrzyłem, a oto wiatr gwałtowny nadszedł od północy, wielki obłok i ogień płonący oraz blask dokoła niego, a z jego środka [promieniowało coś] jakby połysk stopu złota ze srebrem, ze środka ognia.  
5 Pośrodku było coś, co było podobne do czterech istot żyjących. Oto ich wygląd: miały one postać człowieka.  
6 Każda z nich miała po cztery twarze i po cztery skrzydła.  
... 28 ]

### 2. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny [ fragment wpisu w Wikipedii

[http://pl.wikipedia.org/wiki/Wniebowzi%C4%99cie\\_Naj%C5%9Bwi%C4%99tszej\\_Maryi\\_Panny](http://pl.wikipedia.org/wiki/Wniebowzi%C4%99cie_Naj%C5%9Bwi%C4%99tszej_Maryi_Panny) ]

[ " Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny (łac. Assumptio Beatae Mariae Virginis in coelum czyt.: assumpcjo beate marie virginis in celum) – przedmiot wiary dotyczącej wzięcia do nieba z ciałem i duszą Najświętszej Maryi Panny po dopełnieniu biegu jej ziemskiego życia. Dogmat ten stwierdza, że po zakończeniu swojego ziemskiego życia Najświętsza Maryja Panna została z ciałem i duszą wzięta do wiecznej chwały. Dogmat ten uznawany jest w Kościele rzymskokatolickim i innych Kościołach w unii z Rzymem. Według teologii rzymskokatolickiej Jezus Chrystus własną mocą wstąpił do nieba, Najświętsza Maryja Panna mocą Bożą została wzięta do nieba. Prawosławie Wniebowzięcie NMP uznaje pod nazwą Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny. W teologii prawosławnej Wniebowzięcie Marii wypływa z faktu, że jest Matką Jezusa - Życia, który po Jej śmierci zabiera Ją do nieba. Śmierć Chrystusa była dobrowolna, natomiast śmierć Jego Matki była zgodna z ogólnym prawem natury. W Polsce święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (15 sierpnia) jest dniem wolnym od pracy. Święto nazywane jest także Świętem Matki Boskiej Zielnej (Polska) bądź Matki Boskiej Korzennej (Czechy), w Kościele jest obchodzone, pod tą pierwszą nazwą, od V wieku.

### 3. Treść postu wysłanego do tzw. "Forum Żydów Polskich"

[ <http://forumfzp.net/index.php> ]

[ Wysłany: Pon Kwi 28, 2008 3:53 pm Temat postu: Re: Mesjasz. Kiara napisała:]

[" A teraz wracając do Jezusa, On był wybrany i namaszczony przez kobietę Marię Magdalene. To ona miała olejek nardowy którym namaszczyła wybranego mężczyznę. Wówczas po tym akcie stał się MESJASZEM . Zatem nie można być Mesjaszem bez aktu namaszczenia, musi to zrobić kobieta z rodu Sadoka , wybrać mężczyznę z rodu Dawida i namaszczyć go. Wówczas otrzymuje się tytuł Mesjasza. Od tego trzeba zacząć, inne argumenty w używaniu tego tytułu są brednią niczym więcej. Namaszczenie jest uwzględnione we współczesnym opisie uznającym Mesjasza- Mosiacha , namaszczony świętym olejkami, nazwany "pomazancem". Namaszczenie olejkami nardowymi przez MM to już zupełnie inna sprawa, bowiem Mesjasz jest wybierany przez kobietę. Ona ma prawo go namaszczyć ,ona dokonuje tego wyboru. Jezus dziękował jej iż to Jęgo wybrała."]

**Copyrights © by Andrew Wader**